

Krzysztof BENYSKIEWICZ
Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Historii

Władysław Laskonogi wystawcą dokumentów fundacyjnych klasztoru cystersów w Obrze

W latach trzydziestych trzynastego stulecia kantor gnieźnieński Sędziwoj, uniesiony religijnym entuzjazmem, zapragnął na bazie swych posiadłości ufundować klasztor. Pomysł spotkał się z życzliwym przyjęciem ówczesnie panującego księcia wielkopolskiego Władysława, który w 1231 r. wystawił dwa dokumenty potwierdzające wolę Sędziwoja¹. Pierwszy dyplom stwierdzał, że kantor gnieźnieński postanowił przekazać cystersom z Łekna swe dobra, aby ci stworzyli nową placówkę w zachodniej Wielkopolsce². Podstawę fundacji miały stanowić następujące dobra: Obrza, Górka, Krutla, Gromadzino, Godlewo, Jażyniec i Lutol³, wraz z jeziorami, lasami, młynami oraz rybołówstwem na rzekach Obrze i Dojcy. Akt przekazania uświetnili swą obecnością następujący świadkowie świeccy: Bogumił Bezdrwowiec, Piotr Ogierzewic, Dzierżykraj, Dobrogost, Janusz, Miron Henrykowic oraz duchowni: dziekan Baldwin i archidiakon gnieźnieński Krystian⁴. Niestety, wystawca dokumentu nie zadbał o ściślejsze określenie daty i miejsca spotkania, dlatego też, nie wiemy kiedy i gdzie umowę zawarto. Trudno także stwierdzić, który z Władysławów, książąt wielkopolskich, postanowił aktywnie wesprzeć kantora gnieźnieńskiego w jego „zbożnym dziele” — starszy, Laskonogi, czy młodszy — Odonic.

Mniej obiekcji pod tym względem wywoływał następny dokument dotyczący fundacji klasztoru oberskiego. Wystawcą był, jak wspomnieliśmy wyżej, również książę wielkopolski Władysław. Tym razem nie mamy wątpliwości, że musi chodzić o Władysława Laskonogiego, gdyż książę tytułuje się synem Mieszka. W ten sposób mógł występować jedynie Laskonogi. Wykorzystując swój majestat, poświadczał wolę kantora przekazania dóbr na rzecz klasztoru w Łeknie, w intencji budowy nowej placówki cysterskiej nad Obrzą. Podstawę fundacji stanowić miały: wieś Obrza oraz żreby i dziedzictwa: Górka, Krutla, Gromadzino, Godlewo, Jażyniec i Lutol. Podobnie jak w poprzednim dokumencie przyszli właściciele uzyskiwali prawo własności do jezior, lasów, pastwisk, oraz połowów na rzekach Obrze i Dojcy. Dokument wystawiono w Gnieźnie, w dniu św. Wojciecha (23 kwietnia), w obecności świadków: Pawła biskupa poznańskiego, Boguchwałę kantora poznańskiego, łowczego

¹ BCzart., perg. 1204, KDWłkp., t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 130; AA Poznań, sygn. D, perg. 2, wydany KDWłkp., t. 1, nr 131.

² W naszej historiografii przyjęło się traktowanie jako wcześniej wystawionego dokumentu pozbawionego daty i miejsca wydania. Dlaczego tak się stało do końca nie wiadomo. Aby nie powodować zamieszania w kwestii nazewnictwa, pozostanę przy ustalonym nazewnictwie: dyplom KDWłkp., t. 1, nr 130 nazywał będę pierwszym dokumentem fundacyjnym, a nr 131 odpowiednio — drugim.

³ Wzmianka o Lutolu, z jakichś względów, została umieszczona oddzielnie, dopiero po koroboracji.

⁴ BCzart., perg. 1204.

Bronisza, sędziego Włosta, Piotra syna Detleba, rycerzy — Wincentego z Szamotoł, Bogumiła, Dzierżykraja, Tomasza, Skarbimira, Janusza i jego brata Mirona oraz dziekana gnieźnieńskiego Baldwina, archidiakona Krystiana, kanoników „Artunga” i Tomasza⁵.

Nadania kantora Sędziwoja uzupełnił kolejny dokument, wydany również przez księcia Władysława, pochodzący także z 1231 r. Mówił on o nadaniu cystersom pełnego immunitetu, zwalniając ich od przewodu, podworowego, głowy, wyprawy, stróży i powozu⁶. Podobnie jak pierwszy dokument fundacyjny, immunitet księcia Władysława zaopatrzony był tylko w datę roczną. Nie wiemy gdzie akt ten został wystawiony.

Z treści pokrótce zaprezentowanych dokumentów wynika, że w 1231 r. kantor Sędziwoj na gruncie swych dóbr: Obry, Górki, Krutli, Gromadzina, Godlewa, Jażyńca i Lutola pragnął ufundować klasztor. Darowiznę tę wspierał książę wielkopolski Władysław, który ze swej strony obdarował zakonników szerokim immunitetem ekonomicznym. Z jakichś powodów w 1231 r. nie doszło do założenia placówki zakonnej nad Obrą. Dokonało się to dopiero około 1238 r., czyli co najmniej siedem lat później. Powody zwłoki są niezbyt jasne i właściwie nasza historiografia jednoznacznie tego problemu do dziś nie rozstrzygnęła⁷.

Zadaniem niniejszego artykułu nie będzie poszukiwanie przyczyn opieszałości w budowie klasztoru. Chciałbym pokusić się o próbę rozstrzygnięcia innej interesującej kwestii związanej z dokumentami oberskimi. Mam na myśli problem wystawcy dokumentów fundacyjnych i immunitetu z 1231 r. Historycy dyskutowali na ten temat wielokrotnie, dochodząc do skrajnych wniosków. Przebieg tej niezwykle zajmującej dyskusji zrelacjonowali najpierw Józef Krasoń⁸, a następnie Andrzej Marek Wyrwa⁹. Mając na uwadze te dwa wystąpienia czuję się zwolniony z ponownej relacji sporu. Zarysuję jedynie linie podziałów posługując się tabelą (patrz Tabela 1).

T a b e l a
Problem wystawcy dokumentów fundacyjnych klasztoru cystersów w Obrze
w ujęciu historiografii polskiej

Imię i nazwisko badacza, miejsce publikacji	Dokument KDWlkp. nr 130	Dokument KDWlkp. nr 131	Dokument KDWlkp. nr 133
F. Piekosiński, <i>Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski</i> (uwagi), „Przegląd Krytyczny”, nr 12, 1877.	Władysław Odonic	falsyfikat (parafraza 130)	
A. Małecki, <i>Studia heraldyczne</i> , t. 1, Lwów 1890.	Władysław Odonic	falsyfikat	
O. Balzer, <i>Walka o tron krakowski w latach 1202 i 1210/11</i> , RAU, t. 30, 1894.	falsyfikat	falsyfikat	Władysław Laskonogi
S. Zachorowski, <i>Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie</i> , RAU, t. 62, 1921.	Władysław Odonic	Władysław Odonic	Władysław Odonic
S. Kętrzyński, <i>Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich</i> , t. 1, Warszawa 1934.		falsyfikat	
W. Semkowicz, <i>Ród Pałuków</i> , RAU, t. 24, 1907.		Władysław Laskonogi	
K. Małczyński, <i>Studia nad dyplomami i kancelarią Odonic i Laskonogiego 1202–1239</i> , Lwów 1929.	Władysław Laskonogi	Władysław Laskonogi	Władysław Laskonogi
J. Krasoń, <i>Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich</i> , Poznań 1950.	falsyfikat	falsyfikat	falsyfikat

⁵ AA Poznań, sygn. D, perg. 2.

⁶ AA Poznań, sygn. D, perg. 1, wydany KDWlkp., t.1, nr 133.

⁷ T. Jurek, *Obra*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, t. 8, pod red. A. Gąsiorowskiego, cz. 3, z. 2, Poznań 1995, s. 402, przypis 8. Uwagi autora pod adresem J. Krasonia wydają się nieco zbyt surowe.

⁸ J. Krasoń, *Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich*, Poznań 1950.

⁹ A. M. Wyrwa, *Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej. Lekno. Obra. Ląd*, Poznań 1995.

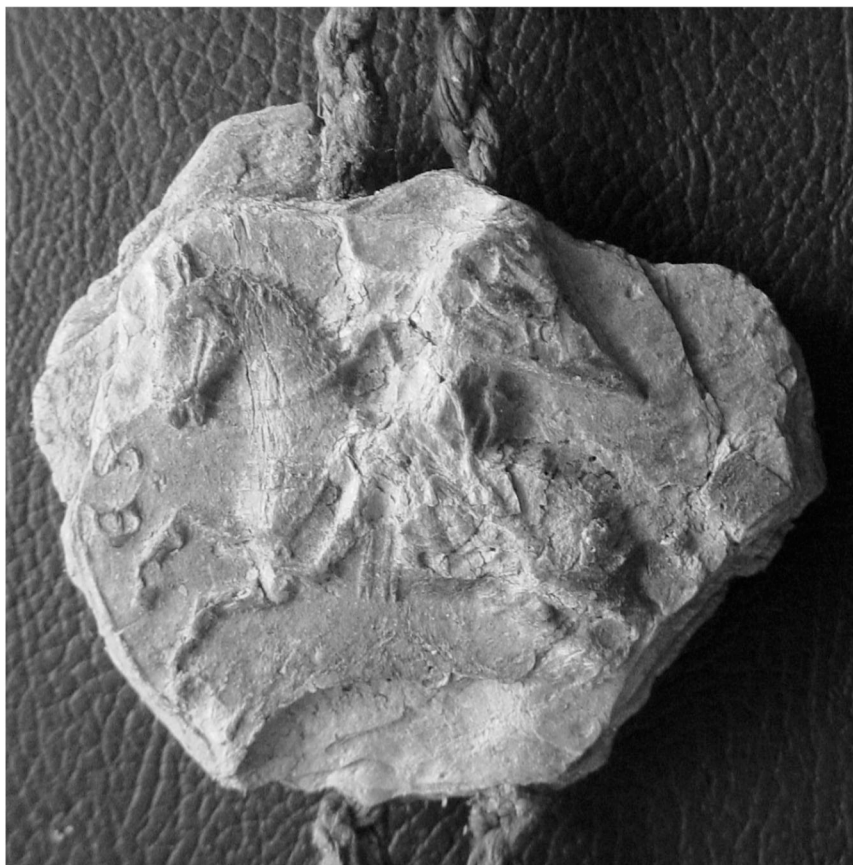
Imię i nazwisko badacza, miejsce publikacji	Dokument KDWlkp. nr 130	Dokument KDWlkp. nr 131	Dokument KDWlkp. nr 133
J. Mitkowski, rec.: J. Krasoń, <i>Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich</i> , Poznań 1950, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 13, 1951.		Władysław Laskonogi	Władysław Laskonogi
M. Bielińska, <i>Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku</i> , Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.	falsyfikat	Władysław Odonic	falsyfikat
S. Chmielewski, <i>Godlewo</i> , w: <i>Słownik historyczno–geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu</i> , t. 8, cz. 1, z. 3, Poznań 1986.	Władysław Odonic (falsyfikat?)		
J. Luciński, <i>Jaźniewicz</i> , w: <i>Słownik historyczno–geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu</i> , t. 8, cz. 2, z. 1, Wrocław 1988.	Władysław Odonic	Władysław Odonic	
S. Ptak, <i>Dzieje opactwa w Obrze</i> , „Przyjaciel Ludu”, 5–6, 1993.	Władysław Odonic	Władysław Laskonogi	podejrzany
A. M. Wyrwa, <i>Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej</i> , Poznań 1995.	Władysław Odonic	Władysław Laskonogi	problem otwarty
K. Górską–Gołaską, <i>Obra</i> , w: <i>Słownik historyczno–geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu</i> , t. 8, cz. 3, z. 2, Poznań 1995, s. 385.	Władysław Odonic	Władysław Odonic	
T. Jurek, 1. <i>Obra</i> , w: <i>Słownik historyczno–geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu</i> , t. 8, cz. 3, z. 2, Poznań 1995, s. 390; 2. <i>Lutol Mokry</i> , w: <i>ibid.</i> , cz.3, z. 1; <i>Sędziwoj</i> , w: <i>PSB</i> , t. 36/3, z. 150, Warszawa 1995.	1. Zapewne Laskonogi 2. Władysław Odonic lub Laskonogi	Władysław Laskonogi	Władysław Odonic

Na podstawie tabelarycznej retrospekcji można powiedzieć, że do dziś pozostaje otwarta sprawa wystawcy pierwszego dokumentu fundacyjnego i immunitetu. Mniej kontrowersji powodował i powoduje akt gnieźnieński księcia Władysława, syna Mieszka. Dyplom z 23 IV 1231 r., został wystawiony w imieniu księcia wielkopolskiego Władysława Laskonogiego. Taką interpretację wyraźnie nakazuje zwrot: *Wlozslaus dei gra dux polonie, filius ducis Mesiconis*¹⁰. Jeśli wystawcą kwietniowego aktu był Laskonogi, a treść dyplomu nie sugeruje innych rozwiązań, to logiczne będzie uznanie starszego księcia Władysława za właściciela pieczęci zawieszanej przy dokumencie. Pieczęć ta, jak sądzę, może odegrać decydującą rolę przy ustalaniu autorstwa pierwszego dokumentu fundacyjnego z 1231 r. Warto zatem przyjrzeć się historii pieczęci Laskonogiego.

Na wstępie należy stwierdzić, że pieczęć wisząca przy dokumencie gnieźnieńskim jest jednym z dwóch ocalałych, tak dobrze zachowanych egzemplarzy. Przedstawia ona rycerza siedzącego na galopującym koniu, w jednym ręku trzymającego uzdę, w drugim proporzec (fot. 1¹¹). Z proporca pozostał jedynie fragment drzewca. Na ramieniu rycerza widać trójątną tarczę z orłem¹². Nad przed-

¹⁰ AA Poznań, sygn. D. perg. 2. Przedstawiam oryginalną pisownię dokumentu. Dokument opublikowany w KDWlkp. pod numerem 131 błędnie podaje intyulację: *nos Wladislaus Dei gracia dux Polonie, filiulus ducis Mesiconis*. Na tym tle doszło do nieporozumienia, a w konsekwencji błędnych domysłów Antoniego Małeckiego, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 210. Czytamy tam co następuje: „Wypowiada tu bowiem o sobie książe wystawiający to pismo, że jest *filiulus ducis Mesconis*. W tamto-czesnej kancelaryjnej łacinie *filiulus* znaczyło zawsze synowca. Laskonogi przecież wiedział, że był synem Mieszka Starego, a nie synowcem! (...) Jak się wyżej już nadmienilo, jest to dokument podrobiony. Falszerz tego dyplomu miał tu niewątpliwie Odonicza na myśli i w nim upatrywał *filiolusa* (synowca) Mieszka Starego, w czym się potknął i zdradził jako pod-rabiacz”.

¹¹ Fotografia wykonana kontrastowo w celu ukazania rzeźby pieczęci nie odzwierciedla rzeczywistych barw pieczęci i sznurka.
¹² Opis tej pieczęci zamieszcza Z. Piech, *Ikonomia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 206–207. Autor nie dotarł, zdaje się, do egzemplarza przechowywanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu (pieczęć zawieszona przy dokumencie fundacyjnym drugim), na którym wyraźnie widoczny jest orzeł na tarczy jeźdźca.



1. Pieczęć Władysława Laskonogiego z 1231 r. AA Poznań, sygn. D, perg. 2.

nimi nogami konia dostrzeżemy litery „E” i „S”. Wydaje się, że rycerz ubrany był w zbroję kolczą, na którą wdział przestronną, zwiewną tunikę. Wyprostowane nogi tkwią w strzemionach. Rząd koński widoczny jest jedynie w przednich partiach ciała. Na przestrzeni lat, w wyniku rozwarstwień pieczęci, zniknęła głowa rycerza¹³. Całość, pomimo ubytków, przedstawia się okazale. Nie ulega wątpliwości, że autor tłoku pieczętnego był człowiekiem biegłym w swym rzemiośle. Możemy podziwiać przede wszystkim misternie oddaną głowę końską i gdzieś tam jeszcze widoczną, udrapowaną szatę jeźdźca. Całowitemu zniszczeniu uległ otok pieczęci wraz z napisem. Obecnie widoczny jest tylko fragment wewnętrznego kręgu otokowego. Pieczęć woskowa koloru jasno-beżowego jest zawieszona u dokumentu na niciach barwy rdzawo-brązowej. Porównując stan obecny obiektu z fotografią zamieszczoną w dziele K. Maleczyńskiego¹⁴, stwierdzimy postępujący powoli proces niszczenia pieczęci. Już w latach dwudziestych ubiegłego stulecia wykazywała ona istotne uszkodzenia, nie pozwalające na pełne odtworzenie pierwotnego wyglądu. Wydaje się, że ubytki nastąpiły już wcześniej, gdyż na rysunku zamieszczonym w IV tomie KDWiKp. pod numerem XIa zniszczenia tylko w niewielkim stopniu ustępują widocznym na fotografii K. Maleczyńskiego¹⁵. Wydaje się, że dolna partia, obejmująca słowo „MEUM”, już wówczas była nadłamana. Autor rysunku oddał pęknięcie w zarysie, u K. Maleczyńskiego uszkodzenie jest wyraźnie widoczne, zaś na fotografii współczesnej tego fragmentu pieczęci już brakuje. Część obiektu, zawierająca niegdyś między innymi głowę rycerza i poręcz, odłamana została niewątpliwie przed schyłkiem XIX wieku. Poza zdjęciem K. Maleczyńskiego i rysunkiem z *Kodeksu* nie posiadamy żadnych innych odwzorowań tego egzemplarza pieczęci.

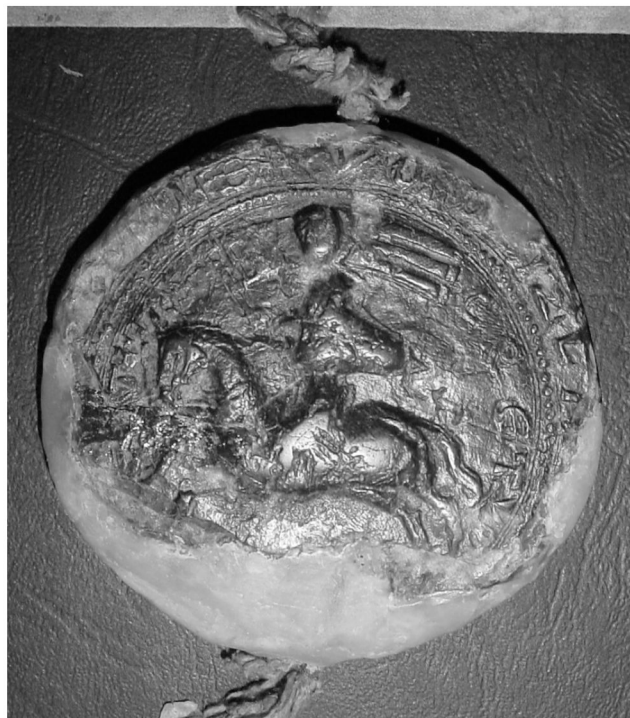
¹³ AA Poznań, sygn. D, perg. 2.

¹⁴ K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202–1239*, Lwów 1928, tabl. III.

¹⁵ KDWiKp., wyd. I. Zakrzewski, t. 4, Poznań 1881, pieczęć nr XIa.

Wiadomo, że niegdyś istniały inne odbitki tłoka pieczęci przypisywanej Władysławowi Laskonogiemu. Zbiegiem okoliczności, wydawać by się mogło, prosta sprawa własności pieczęci uległa komplikacji. W efekcie, pojawiły się problemy z ustaleniem prawowitego posiadacza tego tłoka pieczętnego. Należy brać pod uwagę ewentualność posługiwania się pieczęcią wbrew woli właściciela, w celu osiągnięcia korzyści materialnych. Istnieje bowiem dyplom wystawiony w 1243 r. przez braci Przemysła i Bolesława oraz ich matkę Jadwigę, przy którym zawieszono pieczęć z wizerunkiem rycerza podobnym do rysunku pieczętnego odwzorowanego na wosku przy akcie Laskonogiego z 23 kwietnia 1231 roku (fot. 2)¹⁶. Istotne podobieństwo wykazuje nie tylko rzeźba, lecz również treść napisów napieczętnych. W tekście dyplomu zawarto wiadomości o przywieszonym doń obiekcie. Co ciekawe Przemysł I stwierdził, że przywiesza do dyplomu pieczęć swego ojca, gdyż w 1243 r. nie posiadał jeszcze własnej¹⁷. Ojcem Przemysła i Bolesława był oczywiście Odonic nie Laskonogi, zatem naszą pieczęć powinniśmy przypisać synowi Odonna. Kierując się logiką, uczynił tak K. Maleczyński, określając odwzorowanie: „pieczęcią ... Odonica, znaną nam skądinąd”¹⁸. Sprawa jest, jak widać, skomplikowana i wymaga bliższego zainteresowania.

Poszukiwania właściciela naszej pieczęci rozpoczniemy od uporządkowania wiadomości dotyczących zachowanych jej egzemplarzy. Nie podlega dyskusji fakt istnienia dwóch podobnych pieczęci — pierwszej (fot. 1), zawieszanej przy dokumencie z 1231 r. (drugi oberski dyplom fundacyjny znajdujący się w poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym), i drugiej (fot. 2), umieszczonej przy dokumencie z 1243 r. (akt przechowywany w Archiwum Państwowym w Poznaniu¹⁹), publikowanym przez K. Maleczyńskiego²⁰. O istnieniu kolejnego, trzeciego odcisku kontrowersyjnego wizerunku, zachowanego samoistnie, posiadamy już tylko informacje. Pieczęć ta znajdowała się w zbiorach Biblioteki Raczyńskich. Podejrzewano, że niegdyś wisiała ona przy dyplomie Władysława Odonica z 1237 r. (?), wystawionym dla klasztoru w Lubiniu. Dokument ten zamieścił I. Zakrzewski w *Kodeksie* pod numerem 205²¹. Autor opatrzył go komentarzem: „Pergaminorygin. Dziurki od przywieszenia pieczęci Władysława księcia, osobno zachowanej (pieczęć XI)”²². Wcześniej dyplom opublikował E. Raczyński²³. Niestety, w czasie II wojny światowej zarówno dokument, jak i pieczęć zagi-



2. Pieczęć Władysława Odonica z 1243 r. AP Poznań, sygn. Dokumenty wiejskie nr 117, Grylewo A1

¹⁶ AP Poznań, Dokumenty wiejskie nr 117, Grylewo A1.

¹⁷ K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów z XIII w. przeważnie z archiwów poznańskich*, Kwart. Hist., 40, 1926, s. 185–196.

¹⁸ Ibid., s. 188. Z. Kozłowska-Budkowa, recenzja K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202–1239*, Lwów 1928, Kwart. Hist., 43, 1929, s. 55–56, zwróciła uwagę na niekonsekwencję badacza. W odpowiedzi tamże, K. Maleczyński, *Odpowiedź p. Karola Maleczyńskiego na recenzję p. Kozłowskiej-Budkowej*, s. 144, przypis 5, przyznał rację recenzji, zgadzając się, że jest to pieczęć Laskonogiego a nie jego bratanka.

¹⁹ AP Poznań, Dokumenty wiejskie nr 117, Grylewo A1.

²⁰ K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów z XIII w.*, dok. nr 2.

²¹ KDWilp., t. 1, nr 205.

²² Ibid.

²³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, nr XV.

nęły. Nie pozostała po nich żadna fotografia. Szczęśliwym trafem zaginiona pieczęć została kilkakrotnie odrysowana. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajdują się rysunki Kajetana W. Kielisińskiego, wśród których jest również nasza pieczęć²⁴. Podobiznę jej publikuje czwarty tom KDWlkp. pod numerem XI²⁵. Zamieścił ją także w swych *Pomnikach* Kazimierz Stronczyński²⁶. Kodeksowe pieczęcie rysowane były z natury, na podstawie gipsowych odlewów, osadów galwanicznych lub rysunków Kielisińskiego. Pieczęć XI wykonano posiłkując się oryginałem. Chromolitografia odpowiada naturalnej wielkości obiektu. Kielisiński swoje rysunki także wykonywał na podstawie autentycznych pieczęci. Opisywane wizerunki pieczęci powstały prawdopodobnie między rokiem 1839 a 1849²⁷. Wszystkie odwzorowania niemal nie różnią się od siebie. Najprawdopodobniej za wzór służyła pieczęć „osobno zachowana”, kojarzona z dyplomem KDWlkp. nr 205. Dostrzegalne, niewielkie różnice mogą wynikać z pomyłek autorów rysunków. Zdecydowanie pieczęć na rysunku Kielisińskiego jest nieco mniej uszkodzona niż pozostałe.

Kolejna znana reprodukcja omawianej pieczęci została opublikowana w dziele Franciszka Piekosińskiego pod numerem 78²⁸ i powtórzona w *Ikonografii pieczęci Piastów* Zenona Piecha²⁹. Na fotografiach publikowanych przez obu autorów widnieje podobizna tej samej pieczęci — odlewu z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydaje się, że odlew wykonano w czasie zbliżonym do powstania litografii z wielkopolskiego kodeksu dyplomatycznego. F. Piekosiński pieczęć tę przypisuje Władysławowi Odonicowi, informując, że znajduje się ona w bibliotece hr. Raczyńskich w Poznaniu, oderwana od dokumentu z 1217 r.³⁰

Jakby przewidując zniszczenie pieczęci „osobno zachowanej” wykonano jej odlew oraz cztery, powstałe niezależnie, wizerunki. Porównanie pieczęci Laskonogiego z 1231 r., wiszącej przy drugim oberskim dyplomie fundacyjnym (fot. 1), z odlewem Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UJ, wskazuje na istotną zbieżność. Wydaje się, że oba odciski wykonano tym samym tłokiem. Rodzi się pytanie — przy jakim dokumencie wisiała zaginiona pieczęć i w jakich okolicznościach i kiedy została odcięta od dyplomu? *Kodeks* opisując dokument nr 205, jak cytowałem wcześniej, wyraźnie stwierdza: „Pergam. oryg. Dziurki od przywieszenia pieczęci Władysława księcia, osobno zachowanej”³¹. Ciekawe, że opis wspomina nie o niciach na których niegdyś wisiała pieczęć, ale o dziurkach po pieczęci. Wynikałoby z tego, że nie tyle odcięto pieczęć, co odwiązano ją od dyplomu. Akt, któremu miała ona niegdyś towarzyszyć datowany jest na rok 1237. Nie mógł zatem zostać wystawiony przez Władysława Laskonogiego. Wystawcą był oczywiście Odonic, o czym informuje intytulacja: *nos Vlodislaus Dei gracia dux Polonie filius Odonis*³². Komentarz kodeksowy logicznie wyłącza pomyłkowe przypisanie pieczęci pierwotnie zwieszanej u dokumentu Laskonogiego — Odonicowi prostym faktem braku w zbiorach Biblioteki Raczyńskich dyplomów sygnowanych przez syna Mieszka Starego³³. Rozwiązania zatem tej kwestii mogą być trzy: albo dokument jest falsyfikatem, do którego przywieszono, z braku innej, pieczęć Laskonogiego, albo w Bibliotece zagubiono dyplom Laskonogiego i przez pomyłkę skojarzono pieczęć z dyplomem nr 205, albo nasza pieczęć była własnością Odonica. Problem został już właściwie wyjaśniony, co zwalnia mnie od rozpatrywania pozostałych ewentualności. Dyplom lubiński, z którym kojarzono omawianą pieczęć „osobno zachowaną”, wzbudził istotne kontrowersje badaczy. Za falsyfikat uznała go Zofia Kozłowska-Budkowa w polemice prowadzonej z K. Maleczyńskim³⁴. Badaczka stwierdziła, na podstawie analizy pisma, że dokument nr 205 pisała ta sama osoba co falsyfikat lubiński, rzekomo pochodzący z 1181 r.,

²⁴ Z konieczności korzystam z rysunku Kielisińskiego, w: G. Labuda, *Wielkopolska na drogach rozwoju politycznego. Ku koronacji Przemysła II*, w: *Kronika Miasta Poznania*, II, Poznań 1995, s. 17.

²⁵ KDWlkp., pieczęć nr XI.

²⁶ K. Stronczyński, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski, w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach, zebrane i objaśnione*, Piotrków 1888, s. 8.

²⁷ F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich. Doba piastowska*, Kraków 1899, s. 2.

²⁸ *Ibid.*, s. 72, nr 78, fig. 60.

²⁹ Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, fot. nr 9.

³⁰ *Ibid.*, s. 72

³¹ KDWlkp., t. 1, s. 174

³² *Ibid.*, nr 205

³³ *Ibid.*, t. 4, s. 339.

³⁴ Z. Kozłowska-Budkowa, rec. K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami*, s. 46–61 (zob. wyżej przyp. 18).

i transsumpt tegoż z 1258 r. Z. Kozłowska-Budkowa datowała powstanie dokumentu KDWlkp. nr 205 albo na rok 1246, albo 1258³⁵. K. Maleczyński krytykę pod swoim adresem przyjął w tym wypadku spokojnie, stwierdzając: „Jeśli byśmy nawet za R. [recenzją — K. B.] przyjęli, że spisany on jest tą samą ręką co nry 119, 368, to w tym samym fakcie mamy dowód, że jedna i ta sama ręka pisała dokumenty autentyczne i falsyfikaty. Z pieczęci [Laskonogiego] przywieszanej do nru 205 nie można nic wnosić, a sam dokument, niezawierający w swej treści żadnych sprzeczności nazywam dalej autentycznym”³⁶. Pierwsza część repliki Maleczyńskiego nie dziwi, co do drugiej musimy zaprotestować. Fakt przywieszenia do dokumentu Odonica pieczęci Laskonogiego, w sześć lat po śmierci tego ostatniego, musi dziwić i wywoływać wątpliwości. Potęguje je brak wzmianki w akcie o przywieszeniu pieczęci stryja. W ogóle trudno wyobrazić sobie, by Odonic, posiadając własną pieczęć, posługiwał się przy potwierdzaniu dokumentów tłokiem krewniaka, którego wcześniej pozbawił tronu³⁷. Postępowanie takie nie ma żadnego uzasadnienia. W tych warunkach, jak sądzę, dyplom KDWlkp. nr 205 i kojarzona z nim pieczęć nie mogą być podstawą do określenia kancelarii książęcej uwierzytelniającej ten dokument. Jeśli w ogóle pieczęć Laskonogiego przywieszono do aktu Odonica (czego nie sposób dowieść), to zapewne omyłkowo. Falszerze pomylili się sądząc, że to jest atrybut władzy młodszego księcia Władysława.

Ostatnim zachowanym egzemplarzem interesującej nas pieczęci jest wspomniany wyżej, odcisk zawieszony przy dokumencie wystawionym w 1243 r. przez Przemysła I wraz księżną Jadwigą i jej drugim synem Bolesławem Pobożnym (fot. 2). Małżonka i potomkowie zmarłego Władysława Odonica dyplomem tym nadali klasztorowi w Łeknie wsie Dębogórę, Grylewo i Pińsko, dodatkowo uwalniając mieszkańców od ciężarów prawa książęcego. Dokument w naszej literaturze uznany został za autentyczny najpierw przez K. Maleczyńskiego, następnie przez Józefa Matuszewskiego, Marię Bielińską i Franciszka Sikorę³⁸. Według zgodnej opinii historyków akt sporządzony został przez odbiorcę, a następnie przekazany do kancelarii książęcej³⁹. Tu opatrzono go pieczęcią ojca młodych książąt, gdyż ci jeszcze nie posiadali własnych tłoków pieczętnych. Pisarz klasztorny wiedział o tej sytuacji i wyraźnie zaznaczył, jaka pieczęć zawiśnie u pergaminu. Nie zdziwiła ona i nie zaniepokoiła badaczy. Potraktowano ją jako jeszcze jeden odcisk znanego już tłoku. Pieczęć przedstawia rycerza na koniu, galopującego w prawą stronę. Rycerz w jednej dłoni trzyma proporzec o trzech strefach, w drugiej, trójkątą tarczę. W otoku pieczęci widnieje mocno uszkodzony napis: „... WOŁODIZLA...”, W wewnętrznym polu pieczęci, również uszkodzony: „... CRETUM EST+”. Najpewniej, idąc za F. Piekosińskim, moglibyśmy na zewnętrznym otoku przeczytać: „+ [WOŁODIZLAWS DEI GRATIA] DUX POLONIE”, a wewnątrz: „SECRETUM MEUM EST”⁴⁰. Pieczęć o średnicy 8 centymetrów odcisnięto w czarnym wosku. Odcisk, dziś już nieco uszkodzony, wykazuje wyraźne ślady klejenia i nieumiejętnej rekonstrukcji, zresztą nie ukrywanej. Pieczęć najpewniej niegdyś uległa złamaniu, o czym świadczą widoczne pęknięcia. Obiekt jest reprezentantem stylu znanego wcześniej w Wielkopolsce między innymi z pieczęci Władysława Laskonogiego z 1216 r. czy Władysława Odonica z czasów ujskich⁴¹. Do wzorców tych nawiązuje niewątpliwie również pieczęć wisząca przy drugim oberskim dokumencie fundacyjnym (fot. nr 1) oraz „osobno zachowana”. Te dwie pieczęcie wykazują jednak charakterystyczną odrębność od pozosta-

³⁵ Ibid., s. 50.

³⁶ *Odpowiedź p. Karola Maleczyńskiego na recenzję p. Kozłowskiej-Budkowej*, *Kwart. Hist.*, 43, 1929, s. 143.

³⁷ Znane są egzemplarze pieczęci Władysława Odonica już jako księcia wielkopolskiego z lat 1235–1239: K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią*, tabl. XX i XXI i F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie*, s. 86.

³⁸ K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów*, s. 187–188; J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny, w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1381*, Poznań 1936, s. 381, przypis 2; M. Bielińska, *Kancelarie i dokumenty*, dok. nr P 8, s. 239; F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego 1239–1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, 23–26.

³⁹ F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria*, s. 22, prawdopodobnie omyłkowo, nazywa pieczęć przywieszoną do dokumentu z 1243 r. pieczęcią Laskonogiego, poprawia się na s. 24, mówiąc o pieczęci ojca wystawców.

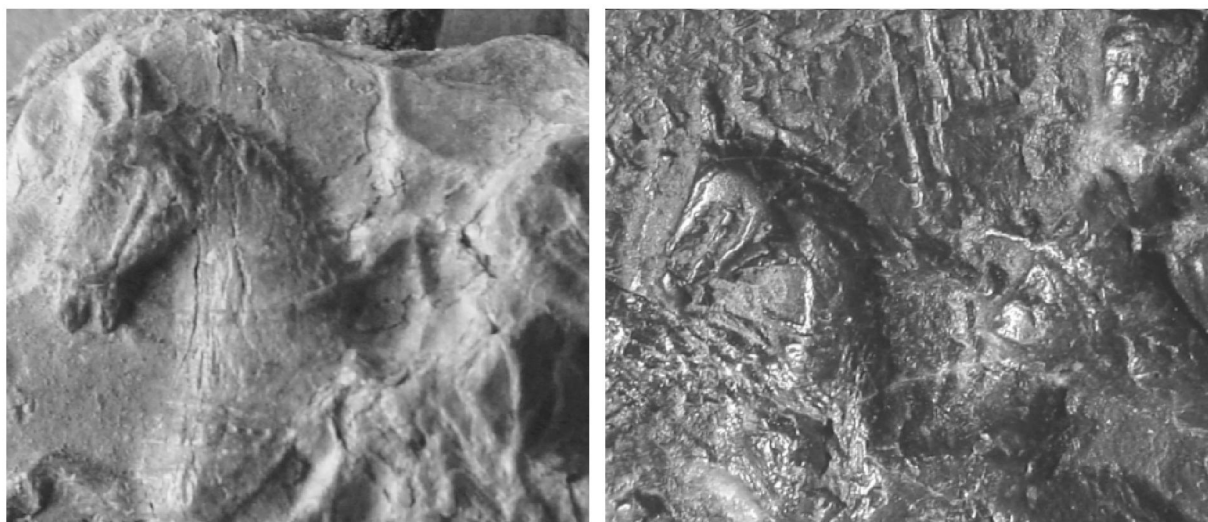
⁴⁰ F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie*, s. 72.

⁴¹ Ibid., fig. 34, s. 53–54, fig. 64, s. 75–76, do tego samego nurtu należą również pieczęcie Przemysła I z 1247 r.: *ibid.*, fig. 100, s. 96–97 i Bolesława Pobożnego z 1252 r. (falsyfikat): fig. 110, s. 104–105. Podobne stylowo pieczęcie spotykamy na Śląsku, Kujawach i Pomorzu. Między innymi podobną pieczęcią posługiwał się w 1236 r. książę kujawski Kazimierz Konradowic, *ibid.*, fig. 84, s. 89.

łych. Tkwi ona w niespotykanym ujęciu rzeźbiarskim konia i jeźdźca. Tej charakterystycznej cechy nie ma pieczęć z 1243 r. Wydaje się, że do wykonania odcisków w 1231 i „1237” oraz 1243 r. użyto różnych tłoków. W dużym stopniu zniszczona pieczęć przy dokumencie fundacyjnym oberskim drugim (fot. 1) nosi, jak wspomniałem, ślady sporych umiejętności autora. Całkiem odmienne wrażenie, mimo pierwszego, imponującego, towarzyszy autopsji pieczęci z 1243 roku (fot. 2). Jej tłok, jeśli w ogóle istniał, został wyrzeźbiony przez zdecydowanie miernego rzemieślnika. Pomijam tu, często spotykane w tym okresie, zachwianie proporcji budowy ciała jeźdźca oraz inne niedoskonałości. Problem umiejętności autora jest tu kwestią drugorzędną. Na pierwszy plan wysuwa się zamiar wykonawcy. Sprowadzał się on do próby naśladowania oryginału. Oczywiście wniosek taki będzie uprawniony, jeśli przyjmiemy założenie, że pieczęcie z 1231 r. i „osobno zachowana” są autentyczne. Rozstrzygnięcie, kiedy mamy do czynienia z oryginałem, biorąc pod uwagę okoliczności powstania dyplomów fundacyjnych dla Obry, samoistność pieczęci KDWIkp. nr 205 oraz niejasności rysujące się wokół nadania Grylewa, Dębogóry i Pińska, nie jest sprawą łatwą⁴². Werdykt może być korzystny dla starszej wersji pieczęci, czyli związanej z drugim aktem fundacyjnym (AAP) i KDWIkp. nr 205, z dwóch powodów:

1. Zbieżności między pieczęcią przy dyplomie fundacyjnym a KDWIkp. 205 pozwalają przypuszczać, że zostały wykonane tym samym tłokiem.
2. Tym samym tłokiem wykonano dwie pieczęcie.
3. Tłok pieczętny dla odcisków przy dyplomie fundacyjnym i KDWIkp. 205 wykonywał biegły w sztuce fachowiec.

Wynikałoby z tego, że to pieczęć zawieszona przy darowiźnie rodziny książęcej stara się nawiązywać do pierwowzoru. Niezbyt zdolnemu rzeźbiarzowi udało się zachować jedynie ogólną „ideę” oryginału, sprowadzającą się do portretu konnego. Analiza porównawcza poszczególnych elementów pieczęci prowadzi do jednoznacznego określenia różnic dzielących je od odpowiadających im fragmentów egzemplarza uważanego za autentyczny. Można zaryzykować twierdzenie, że nie wynikają one z deformacji spowodowanych niszczącym działaniem czynników zewnętrznych i upływem czasu. Nie wynikają także z nieumiejętnej rekonstrukcji. Obserwując szczegóły wykonania pieczęci można odnieść wrażenie, że niektóre elementy naniesiono już po sporządzeniu odcisku. Rytownik dwukrotnie wykonywał łeb koński, który w pierwszej wersji był zbyt odległy od reszty tułowia (fot. 3).



3. Porównanie szczegółów pieczęci Władysława Laskonogiego (AA Poznań) z 1231 r. i Władysława Odonica (AP Poznań) z 1243 r.

⁴² F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria*, s. 23–25.

Wyrzeźbił nową głowę, nie usuwając zarysu poprzedniej. Całkowicie odmiennie wymodelował postać rycerza, uzyskując, o dziwo (jeśli pominiemy głowę jeźdźca), wrażenie naturalności i lekkości. Różnice dostrzeżemy także w ujęciu dłoni i innych, drobniejszych szczegółach. Otwarta pozostaje kwestia czy istniał tłok dla pieczęci z 1243 r., czy też efekt odcisku sekretnego, mającego imitować istniejący obiekt, osiągnięto poprzez poprawki na innej, oryginalnej pieczęci.

Pieczęć wykorzystana jako uwierzytelnienie dokumentu z 1243 r. nie jest zatem identyczna z pieczęciami: „oberską” i „osobno zachowaną”. Wniosek taki niesie ze sobą konsekwencje zarówno dla dalszego toku moich dociekań jak i odbioru dokumentu darowizny książąt wielkopolskich dla klasztoru łekneńskiego. Jeśli zakwalifikuję pieczęć z 1243 r. do grupy falsyfikatów, to przestanie ona pełnić istotną rolę w procesie ustalania właściciela pieczęci przy oberskim dyplomie fundacyjnym. Jako pieczęć sfalszowana nie pochodziła ona z kancelarii książęcej, lecz została „wygotowana” na zlecenie opata klasztornego. Kancelaria Władysława Odonica i Przemysła I nie miała prawdopodobnie nic wspólnego z powstaniem tego aktu. Mając na uwadze domniemane fałszerstwo, pomnę pieczęć z 1243 r. w dalszych dociekaniach. Jeśli chodzi o interpretację dyplomu darowizny rodziny książęcej dla cystersów, fakt posługiwania się falsyfikatem pieczęci będzie miał znaczenie pierwszorzędne — dokument, podobnie jak pieczęć, będzie falsyfikatem. „Atmosfera” wokół nadania cystersom z Łekna Grylewa, Dębogóry i Pińska sprzyja takim konstatacjom. W tej, dosyć zagadkowej sprawie, jeśli wierzyć źródłom, na przestrzeni trzydziestu lat powstały trzy dokumenty⁴³. Przez wieki uchodziły one za autentyczne. Jeszcze K. Maleczyński w swej analizie kancelarii Laskonogiego i Odonica oraz innych publikacjach uznawał wszystkie trzy akty za prawdziwe⁴⁴. Dopiero Z. Kozłowska-Budkowa ponownie podjęła krytykę najstarszego dyplomu darowizny Grylewa, Dębogóry i Pińska. Zgodnie z jego treścią książę Władysław Odonic w 1213 r. w Gnieźnie ogłosił nadanie klasztorowi w Łeknie trzech wspomnianych wsi wraz z jeziorem⁴⁵. Z Kozłowska-Budkowa w toku krytyki źródłowej stwierdziła, iż mamy do czynienia z falsyfikatem powstałym po 1243 r., a celem działania fałszerzy było pragnienie zawładnięcia jeziorem grylewskim. Krytyczne stanowisko Z. Kozłowskiej-Budkowej znalazło akceptację naszej współczesnej historiografii. Także K. Maleczyński zweryfikował swe początkowo niezmiennie stanowisko nazywając dokument KDWlkp. nr 79 „ewentualnym falsyfikatem”⁴⁶.

Badania nad darowizną Grylewa, Dębogóry i Pińska kontynuował F. Sikora. Analizując funkcjonowanie kancelarii Przemysła I i Bolesława Pobożnego, F. Sikora skonstatował, iż drugi dyplom dotyczący tej sprawy, powstały 17 II 1243 r., także jest falsyfikatem⁴⁷. Powodem fałszerstwa, dokonanego po 1258 roku, w tym wypadku miały być nowe przywileje immunitetowe⁴⁸. Za prawdziwy uznał tylko ostatni akt, z 24 II 1243 r., wystawiony dla klasztoru łekneńskiego przez Przemysła, Bolesława i Jadwigę. Ten dokument, to właśnie dyplom opatrzony pieczęcią, której tak dużo uwagi poświęciłem powyżej. Kiedy K. Maleczyński badał nadania Odonica i jego najbliższej rodziny, związane z Dębogorą, Grylewem i Pińskiem, doszedł do wniosku, że dyplomy z 17 i 24 II 1243 r. były pisane przez tę samą osobę⁴⁹. Różnice między oboma dyplomami były niewielkie i sprowadzały się właściwie do kilku elementów:

— Odmienny zestaw zwolnień immunitetowych:

Dok. nr 1: podworowe, przewód, narzaz, stróża, przewóz, sokół, wół i krowa opolna,

Dok. nr 2: podworowe, stróża, powóz

— Zmiany w koroboracji:

Dok. nr 1: informacja o „naszych” pieczęciach

Dok. nr 2: informacja o pieczęci ojca

⁴³ KDWlkp., t. 1, nr 79, oraz K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów z XIII w.*, dok. nr 1 i 2.

⁴⁴ K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami*, s. 17–20.

⁴⁵ Z. Kozłowska-Budkowa, rec. K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami*, s. 49–50.

⁴⁶ K. Maleczyński, *Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do połowy XIII wieku*, w: *Studia na historię prawa polskiego im. Oswalda Balzera*, t. 14, z. 4, Lwów 1935, s. 36.

⁴⁷ F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria*, s. 21–26.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 25.

⁴⁹ K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów*, s. 188.

— Tytulatura:

Dok. nr 1: „my” Przemysł

Dok. nr 2: „ja” Przemysł

— Świadkowie:

Dok. nr 1: Dzierżykraj wojewoda gnieźnieński, Świętosław kasztelan nakielski, z braćmi Zbylutem i Henrykiem, Domarat sędzia, Zbylut z Kozielska i jego syn Drogomir, Henryk prokurator gnieźnieński, Henryk kapelan *de Neccina*.

Dok. nr 2: brak świadków.

Przy dokumencie pierwszym, według relacji K. Maleczyńskiego, wisiała co najmniej jedna pieczęć. Pisał on: „Na plice ślad po dwóch pieczęciach w formie czterech nacięć, przez które przewleczone sznurki konopne białe z złotem. Prawa pieczęć (od widza) oderwana, lewa pokruszona, zaszyta w woreczku”⁵⁰. Faktycznie zatem dyplom został opatrzony pieczęcią lub pieczęciami. Ciekawe, jakie to były pieczęcie, jeśli Przemysł i Bolesław w 1243 r. własnych tłoków jeszcze nie posiadali? Zapewne fałszerz łekneński jakieś obiekty na tę okazję przygotował. Dokument, o którym mówimy niestety zaginął i dziś nie ma możliwości porównania go z egzemplarzem z 24 II 1243 r. Dzięki K. Maleczyńskiemu znamy jego treść i dysponujemy dokładnym opisem. Wydaje się, że uwagi badacza dotyczące dyktatu obu dyplomów łekneńskich z 1243 r. były słuszne. Dziś nie ma realnych podstaw do podważenia spostrzeżeń K. Maleczyńskiego w tym względzie. Najprawdopodobniej w drugiej połowie XIII w. w klasztorze trwały usilne prace nad przygotowaniem aktu mającego albo udowodnić prawa zakonników do wymienionych wsi, albo przekonać księcia (najpewniej już nie Przemysła I) o nadaniu dla tych posiadłości immunitetu gospodarczego i sądowego. Przygotowano aż trzy, nieco odmienne wersje, znane jako: KDWIkp. nr 79 z 1213 r. oraz Maleczyński, nr 1 i 2 (oba z 1243 roku). Cystersi mieli kłopoty z wyborem darczyńcy, raz bowiem był nim Odonic, a dwukrotnie w tej roli występował Przemysł I z rodziną. Ostatni dokument prezentował się najbardziej wiarygodnie. Jedynym jego mankamentem była czarna pieczęć Laskonogiego⁵¹.

Nie wiadomo jak odebrano falsyfikaty w kancelarii książęcej i czy w ogóle mnisi poważali się na użycie tych dokumentów. Trudno stwierdzić to na podstawie dziejów Dębogóry, Grylewa czy Pińska. Skąpa ilość informacji nie pozwala na pewniejsze wnioski. Bolesław Pobożny w 1258 r. zatwierdził cystersom łekneńskim nadany im przez książąt Mieszka i Władysława immunitet skarbowy, uzupełniając nadanie immunitetem sądowym i zwolnieniem od sokoła⁵². Tu, co zrozumiałe, brak wzmianki o poprzednich, jednostkowych nadaniach. Bolesław nie mówi też nic o późniejszych zwolnieniach swego brata Przemysła I, rzekomo pochodzących z 1250 r.⁵³ Wydaje się, że Przemysłowe dobrodziejstwa także były wytworem fałszerzy łekneńskich⁵⁴. Możliwe, że wszystkie dokumenty podfałszowano już po śmierci starszego z braci, aby uzyskać następnie potwierdzenie dla nich autentycznym dyplomem Bolesława.

Dzieje domniemanej pieczęci Władysława Laskonogiego przedstawiają się niezwykle interesująco. Dotąd doszliśmy do wniosku, że pieczęć „osobno zachowana” (KDWIkp. nr 205) prawdopodobnie niegdyś została użyta do uwierzytelnienia dokumentu nieautentycznego, a drugi egzemplarz (APP) — łekneński — sam pretenduje do miana falsyfikatu.

Na tym nie kończą się kontrowersje wokół naszej pieczęci. Skupmy się na pieczęciach przy obu dyplomach fundacyjnych z 1231 r. Warto, jak sądzę, przyjrzeć się poglądom badaczy na sprawę ich pochodzenia. Przegląd historiograficzny rozpoczniemy od najstarszego wydawnictwa — *Kodeksu dy-*

⁵⁰ Ibid., s. 193.

⁵¹ Zakonnicy powziawszy prawdziwą wiadomość o sygnowaniu dokumentów przez Przemysła I i jego brata pieczęcią ojca, zawiesili pieczęć Laskonogiego, licząc chyba na niedopatrznie kancelarii Bolesława. Bracia używali jednak tłoku ostatniej pieczęci Odonica, przedstawiającej jeźdźca na koniu z dużą tarczą na ramieniu zasłaniającą niemal całą postać rycerza. Wiadomo, że tłok tej właśnie pieczęci zachował się w kancelarii, gdyż przy jego pomocy uwierzytelniono dokumenty układowe z Zakonem Krzyżackim w 1243 roku: KDWIkp., t. 1, nr 237 oraz F. Sikora, *Krytyka autentyczności dokumentów Przemysła I*, St. Hist., 11, z. 2, 1968, s. 143 i przypis nr 11.

⁵² KDWIkp., t. 1, nr 367.

⁵³ Ibid., nr 334.

⁵⁴ F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria*, s. 26–28; J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny*, s. 381, przypis 3.

plomatycznego Wielkopolski Raczyńskiego. Wydawca opublikował tam dokument księcia Władysława Odonica z 1237 r. wraz z reprodukcją pieczęci jemu towarzyszącej⁵⁵. Reprodukowany egzemplarz, nieco uszkodzony, pozwala na pewną identyfikację. Piszący o tej samej pieczęci, korzystający zresztą z dzieła Raczyńskiego, Franciszek Sobieszczański, nie wiedząc czemu, za właściciela pieczęci uznał Laskonogiego⁵⁶. Całkiem odmiennie z kolei, ten sam obiekt, ocenił Kazimierz Stronczyński. Zwrócił on uwagę na pomyłkę Sobieszczańskiego i stwierdził na podstawie tytułatury księcia w dokumencie: *Wladislaus filius ducis Odonis*, że pieczęć przywieszono w kancelarii Odonica⁵⁷. Myśli Stronczyńskiego nie kontynuował Ignacy Zakrzewski, wydawca *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, ponownie przypisując naszą pieczęć Władysławowi Laskonogiemu⁵⁸. Na kartach KDWlkp., o czym wspominałem, zamieszczono dwie podobizny kontrowersyjnej pieczęci, uznając je za odciski drugiego tłoka starego księcia⁵⁹. Podobne stanowisko zajął ostatnio Z. Piech⁶⁰. Całkowicie odmiennie podszedł do zagadnienia Antoni Małecki. Stwierdził on, że „zaszło tu jednakże niewątpliwie nieporozumienie”⁶¹. Autor nie tyle podzielał zdanie Sobieszczańskiego, ile wysunął nową koncepcję: „... byłbym najskłonniejszym uważać nie tylko dyplom tu omawiany [nr 131 — K. B.], ale i pieczęć przy nim za falsyfikat”⁶². Podejrzenia Małeckiego wzbudził szczególnie napis „SECRETUM MEUM EST”. Pieczęcie sekretne, według niego, pojawiły się w Polsce trzydzieści lat później⁶³. Falszeryz powołany przez klasztor w Łeknie do podrobienia tłoka, jak sądził Małecki, nie wiedział o tym i popełnił błąd. Pieczęć zatem, jako „bezw warunkowe absurdum” jest falsyfikatem. Z tak daleko idącymi wnioskami A. Małeckiego nie zgodził się K. Maleczyński, dla którego, jak wiadomo, wszystkie dyplomy z interesującą nas pieczęcią były oryginałami. Prawdziwe także były pieczęcie. Przecistawiając się Małeckiemu, skierował uwagę badaczy na dokument nr 130 i zawieszony przy nim obiekt. Pieczęć oglądał w Bibliotece Czartoryskich i stwierdził: „Przy dyplomie wisi obecnie ułamek pieczęci zaszytej w woreczku. Z rysunku pozostał tylko ślad tarczy. Położenie jej jest identyczne z położeniem dwóch znanych jej egzemplarzy przy nrach 131 i 205. Stąd też wnioskujemy, że ten sam jej typ użyty został dowodnie raz jeszcze przez Laskonogiego na drugim dyplomie łekneńskim z r. 1231”⁶⁴. To, niezwykle istotne, jak miemam, spostrzeżenie zostało zlekceważone przez kolejne pokolenia historyków zajmujących się dokumentami oberskimi i ich pieczęciami. Opiszana przez Maleczyńskiego pieczęć w woreczku widnieje do dziś przy pierwszym dokumencie fundacyjnym⁶⁵. Miałem okazję obejrzeć ją osobiście. Na pierwszy rzut oka mamy do czynienia z nieforemną bryłką zbielałego wosku. Dopiero bliższe oględziny pozwalają na konkretne wnioski, zbieżne z opiniami K. Maleczyńskiego. Spostrzeżenia te potwierdzają załączone fotografie⁶⁶. Rzeczywiście, przetrwał zarys trójkątnej tarczy, dostrzeżemy również dłonie księcia oraz kontur sylwetki konia, odzwierciedlający postać zwierzęcia widoczną na pieczęci z drugiego dokumentu fundacyjnego (fot. 1). Ważną wskazówką jest pergaminowy woreczek. Rozmiary tego niecodziennego opakowania odpowiadają pieczęci „osobno zachowanej”, rzekomo niegdyś wiszącej przy dokumencie KDWlkp. nr 205⁶⁷. Materiał w jakim odcisnięto tłok wykazuje zbieżność z masą woskową odzwierciedlającą pieczęć drugiego aktu fundacyjnego oberskiego (fot. 1). W obu wypadkach mamy do czynienia z woskiem niegdyś naturalnej barwy, dziś wyblakłym o podobnej barwie i strukturze. Proces niszcze-

⁵⁵ *Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wyd. Raczyński, nr XV.

⁵⁶ F. Sobieszczański, *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych*, t. 1, Warszawa 1847, s. 195.

⁵⁷ K. Stronczyński, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski, w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach, zebrane i objaśnione*, Piotrków 1888, s. 9.

⁵⁸ KDWlkp., t. 4, s. 339, pieczęć XI.

⁵⁹ Autor wyjaśnił, że Odonic zawiesił przy dokumencie nr 205 pieczęć stryja.

⁶⁰ Z. Piech, *Ikografia pieczęci*, s. 206–207.

⁶¹ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, Lwów 1890, s. 209–211.

⁶² *Ibid.*, s. 211.

⁶³ *Ibid.*, s. 206, 211.

⁶⁴ K. Maleczyński, *Kancelaria i dyplomy*, s. 157., przypis nr 4.

⁶⁵ BCzart., perg. 1204.

⁶⁶ Przypis Redakcji: niestety, próby reprodukcji tych fotografii nie powiodły się — w druku przedstawiały ciemne, nieczytelne plamy, toteż zrezygnowano z ich przedstawienia.

⁶⁷ Łatwiej odnosić rozmiary do pieczęci Kielisińskiego i publikowanej w KDWlkp., gdyż mamy do czynienia z niewiele uszkodzonymi obiektami.

nia wosku przebiegał niemal identycznie. Tylko na niewielkim fragmencie pieczęci zawieszanej przy pierwszym dokumencie fundacyjnym dostrzeżemy resztki wosku o naturalnej barwie. Dziwnym trafem, wbrew oczekiwaniom dawnego „konserwatora”, to pieczęć zabezpieczona woreczkiem uległa niemal całkowitemu zniszczeniu⁶⁸.

Władysław Odonic posługiwał się w swym dorosłym życiu dwiema własnymi pieczęciami, Pierwszą, wykonano może na dworze księcia Świętopełka, dla Władysława księcia na Ujściu⁶⁹. Przedstawiła ona rycerza z proporcem w dłoni, na koniu biegnącym w prawo. W otoku widniał napis: „WOLODIZLAWS DEI GRACIA DUX IN USTE”. Na późniejszej, drugiej pieczęci widzimy rycerza na koniu, w hełmie na głowie, z dużą migdałową tarczą na ramieniu i proporcem w drugiej dłoni. Postać skierowana była w lewą stronę. W otoku napis: „WLODIZLAWS DEI GRACIA DUX POLONIE”⁷⁰. Żadna z wyżej wymienionych pieczęci nie odpowiada resztkom pieczęci wiszącej przy dokumentach fundacyjnych z 1231 r.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że pieczęcie przy pierwszym i drugim dokumencie fundacyjnym były identyczne i zostały zawieszono mniej więcej w tym samym czasie. Sporządzono je z podobnie preparowanego wosku i zawieszono na zbliżonych do siebie barwą i strukturą sznurkach. Te obserwacje prowadzą nas do wniosku, że oba akty zostały uwierzytelnione przez tę samą kancelarię. Jeśli dyplomy te są autentykami, to po spisaniu przez odbiorcę, trafiły do kancelarii książęcej Władysława Laskonogiego, albo jego bratanka. Gdybyśmy wzięli pod uwagę intytulację dyplomu z 24 IV 1231 r., problem byłby rozstrzygnięty — stwierdzilibyśmy, że dokumenty fundacyjne uzyskały moc prawną w kancelarii Laskonogiego. Pieczęcie sekretne byłyby własnością Władysława syna Mieszka Starego, a nie, jak to sugerowały dyplomy dla klasztoru lubińskiego i lękneńskiego — Odonica. Pieczęć „osobno zachowana” także należała najprawdopodobniej do Władysława Laskonogiego i została odcisnięta tym samym tłokiem co dyplomy fundacyjne. Oderwano ją chyba od autentycznego aktu Laskonogiego, a następnie omyłkowo przywieszono do falsyfikatu.

Pozostaje do rozpatrzenia sprawa autorstwa dokumentu immunitetowego dla klasztoru w Obrze⁷¹. Jest to krótki akt, spisany na niewielkim fragmencie pergaminu. Nie wiemy jaka pieczęć zawisała przy nim pierwotnie. Dzisiaj możemy oglądać tylko sznurek bez śladów przywieszenia pieczęci. Dyplom ten, podobnie jak oba dokumenty fundacyjne, wystawił książę wielkopolski Władysław. Brak pieczęci i świadków nadania utrudnia ustalenie, czy mamy do czynienia z immunitetem Laskonogiego, czy Odonica. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie trzy dyplomy w sprawie Obry z 1231 r. spisane zostały przez różnych pisarzy, na różnych pergaminach. Szkoda, że spisujący ostatni dokument nie uściślił daty nadań immunitetowych; byłaby to decydująca wskazówka. Jeśli chodzi o interesujący nas akt, to nie potrafię wskazać jego wystawcy. Mógł uczynić to zarówno Laskonogi jak i Odonic. Choć upływający czas działa tu zdecydowanie na niekorzyść starego Piasta. Należy także poważnie brać pod uwagę ewentualność sfalszowania pergaminu. Badacze, przynajmniej doby obecnej, podchodzą do tego dokumentu z rezerwą (zob. Tabela). Ostrożność jest, jak się wydaje, uzasadniona, biorąc pod uwagę choćby zakres immunitetu gospodarczego. Zdziwiałoby też niezwykle nagromadzenie oświadczeń w sprawie Obry w tak krótkim i gorącym okresie. Nie był to czas na podobne plany fundacyjne, gdyż w 1231 r. decydowały się losy panowania w Wielkopolsce. Zwolnienia immunitetowe godziły między innymi w urzędników książęcych, rekrutujących się z rycerstwa, które tworzyło siłę zbrojną księcia. Podejmując decyzje wspomagające zakonników należało być ostrożnym, by nie zrażać sobie najbliższego otoczenia. Oczywiście kancelarie obu książąt mogły wystawiać dokumenty, zatwierdzać nadania i transakcje gospodarcze. Swobodne funkcjonowanie tego rodzaju, specyficznych przecież instytucji, mogła jednak zakłócać zawierucha wojenna. Rok 1231 to czas ostatniego zrywu Władysława Laskonogiego. Wgnany przez bratanka, starzejący się książę, podjął wówczas próbę odzyskania swego dziedzictwa. Przekazy źródłowe w tej sprawie są niezwykle skrom-

⁶⁸ Większość pieczęci z którymi się zetknąłem „zabezpieczona” woreczkami płóciennymi lub pergaminowymi uległa zniszczeniu.

⁶⁹ F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie*, s. 58, fig. 44.

⁷⁰ *Ibid.*, s. 85, fig. 86.

⁷¹ AA Poznań, sygn. D. perg 1.

ne. Nic o akcji Laskonogiego nie wiedzą najbliższe wydarzeniom źródła wielkopolskie — *Rocznik kapituły poznańskiej* i *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*⁷². Roczniki te nie są zresztą najlepszym źródłem do poznawania dziejów obu książąt. Z ich relacji wiadomo tylko o wygnaniu starszego Piasta przez bratanka i śmierci Laskonogiego w 1231(2) r. Nieco lepiej poinformowany rocznik gnieźnieński może pochwalić się kilkoma istotnymi wzmiankami na temat dziejów konfliktu Laskonogiego z Odonicem. W Gnieźnie odnotowano, między innymi, wygnanie, powrót i zwycięstwo Odonica pod Ujściem oraz, jako ostatni akcent walk wewnętrznych, usunięcie z tronu i śmierć Władysława, syna Mieszka. Garść szczegółów dostarczyła dopiero *Kronika wielkopolska*. Jest to źródło późniejsze od roczników, lecz całkiem dobrze znające realia lat trzydziestych trzynastego stulecia. Nie ma podstaw do kwestionowania najistotniejszych wiadomości *Kroniki*, w tym również przekazu opowiadającego o finale zabiegów starego księcia, marzącego o powrocie na ojcowiznę. Mankamentem relacji, jest jej ogólnikowość. Opiswane wypadki rozgrywają się na przestrzeni czterech lat — między 1228 a 1231 rokiem. Z opisu wynika, że pojmany Odonic, po tajemniczym uwolnieniu, szybko odzyskał siły i wpływy, aby w 1229 r. pozbawić stryja mitry i wszystkich ziem. Ostatni wysiłek Laskonogiego *Kronika* przedstawia następująco:

Demum anno Domini MoCCXXXIo dux Wladislaus Magnus veniens de Raciborz castrum Gneznense vallavit et aliquanto tempore in expugnacione eiusdem mora facta expugnare non valens tristis abscessit et eodem anno in axilio existens diem clausit extremum.

*Sic Wladislaus Odonis in tocius domino Polonie principatur*⁷³.

Możemy się domyślać, że wsparty przez swoich stronników i posiłki śląskie, Władysław Laskonogi osiągnął początkowo spore sukcesy, zajmując znaczny obszar Wielkopolski. Ofensywę rozpoczął to najprawdopodobniej jeszcze w porze zimowej. Ciekawe, że wygnaniec przebywał aż w Raciborzu, a nie, jak możnaby domniemywać, we Wrocławiu. Fakt ten nie ma chyba pierwszorzędного znaczenia w kontekście dominującej roli na tym obszarze Henryka Brodatego. Henryk zapewne był współautorem planu akcji Laskonogiego i jego głównym sprzymierzeńcem. Punktem kulminacyjnym działań i miejscem decydującego starcia okazało się Gniezno. Oblężenie miasta, jeśli wierzyć opowiadaniu *Kroniki wielkopolskiej*, nie powiodło się i Władysław Laskonogi opuścił na zawsze Wielkopolskę. 3 XI 1231 r. stary książę zginął tragicznie w Środzie⁷⁴. Porażka pod Gniezmem najpóźniej przydarzyła mu się zatem w październiku. Hipotetycznie założyć można, że działania zbrojne w Wielkopolsce rozgrywały się w ciągu kilku miesięcy — między styczniem–lutym a październikiem 1231 r. Laskonogi powinien był w tym czasie zająć terytoria dzielnicowe z miastami Kaliszem i Poznaniem. Takie sukcesy umożliwiały przystąpienie do oblężenia Gniezna. Poza obszarem jego wpływów pozostawała siedziba arcybiskupstwa z północnymi rubieżami Wielkopolski.

Relacja *Kroniki wielkopolskiej* pozostaje w sprzeczności z wymową drugiego oberskiego dyplomu fundacyjnego. Dokument ten wyraźnie wskazuje, że w końcu kwietnia 1231 r. w Gnieźnie panował stary książę. Pod panowaniem Laskonogiego znajdowałyby się znaczne obszary Wielkopolski wraz z Gniezmem. *Kronika* nie tyle przeczy wymowie dyplomu, ile kwestionuje fakt zdobycia miasta. W tej sytuacji dysponujemy dwoma elementami wzajemnie się wyłączającymi — z jednej strony datowaniem aktu fundacyjnego, z drugiej przekazem źródła kronikarskiego. Otrzymujemy dwa fakty źródłowe: zdobycie przez Laskonogiego Gniezna (dyplom) i nie zdobycie przez tegoż władcę Gniezna (*Kronika wielkopolska*) Sytuacja jest klarowna o tyle, że któreś ze źródeł przedstawia informacje nieprawdziwe. Tomasz Jurek próbował pogodzić sprzeczność, uznając, iż Laskonogi „wystawił akt confirmacyjny p o d G n i e z n e m [podkreśl. autora] podczas rozstrzygających walk ze swym bratankiem”⁷⁵. Takie rozwiązanie jest prawdopodobne. Pozostaje jednak bez odpowiedzi pytanie dlaczego książę Władysław nie określił, zgodnie z faktami, miejsca wystawienia dyplomu jako „pod Gniezmem”? Nie musiał przecież przed swymi poddanymi ukrywać niepowodzeń militarnych. Sytuacja był wszystkim znana. W obliczu trwającego oblężenia zastanawia obecność w otoczeniu księcia

⁷² *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis, w: *Pomniki dziejowe Polski. Seria druga*, t. 6, Warszawa 1962, s. 3, 24.

⁷³ *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, w: *Pomniki dziejowe Polski. Seria druga*, t. 8, Warszawa 1970, s. 83

⁷⁴ Datę śmierci ustala O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 204 — 205.

⁷⁵ T. Jurek, *Sędziwoj*, w: PSB, t. 36/3, z. 150, Warszawa–Kraków 1995, s. 391.

Władysława biskupa poznańskiego i licznej gromadki duchownych zarówno poznańskich jak i gnieźnieńskich. Oczekiwalibyśmy tu raczej towarzystwa zbrojnych.

Przy okazji omawiania dyplomów fundacyjnych klasztoru cystersów w Obrze pojawia się nieodmiennie szereg pytań, na które trudno uzyskać zadowalającą odpowiedź. Ich znalezienie wiązałoby się z uzyskaniem w miarę jasnej sytuacji w kwestii autentyczności obu aktów. Niestety, nasza wiedza o życiu społecznym, obyczajach, zasadach prawnych i ich przestrzeganiu przez mieszkańców średniowiecznej Wielkopolski jest na tyle uboga, że nie możemy pozwolić sobie na wnioski ostateczne i jednoznaczne. Znamy pobieżnie zasady obowiązujące w trzynastowiecznych kancelariach książęcych, lecz nie mamy pewności jak dalece zasad tych się trzymano. Obyczajem znanym powszechnie było niszczenie pieczęci władcy po jego śmierci, a także wystawienie dokumentów w dwóch egzemplarzach — dla wystawcy i odbiorcy. Zasady ze wszech miar słuszne, wymagały respektowania przez wszystkie strony uczestniczące w tworzeniu kanonów kancelaryjnych. Prawdopodobnie życie korygowało zamiary. Teoria i zasady nie znajdowały odzwierciedlenia w praktyce. Okazuje się, że w Wielkopolsce po zgonie władcy pojawiały się dyplomy opatrzone pieczęcią zmarłego. Wydaje się, że sytuację taką traktowano jako zupełnie naturalną. Z takiego, specyficznego „okresu przejściowego”, korzystali poddani księcia, nie zawsze kierujący się czystymi intencjami. Dokumenty fałszowano lub podfałszowywano. Prym w tym zakresie wiedli przedstawiciele zgromadzeń klasztornych, przewieszając pieczęcie z dawnych, mniej znacznych nadań książęcych, na nowe, przez siebie spreparowane akty, lub też wygotowując nowe dokumenty „kancelarii książęcej”. Dziś, w wielu wypadkach, wyłowienie z grona dyplomów podejrzanych, rzeczywistych fałszyfikatów okazuje się niemożliwe właśnie dlatego, że oceniamy poczynania człowieka nie zawsze kierującego się logiką lub trzymającego się zasad, stąd nie zawsze przewidywalnego.

Rozpatrując zagadnienie autentyczności dyplomów wystawionych przez Laskonogiego w 1231 r. musimy pamiętać o owych ograniczeniach i barierach. Nie bez przyczyny dokumenty te wywoływały wśród badaczy skrajne opinie. Ze względu na to, po latach warto i trzeba jeszcze raz przyjrzeć się zagadnieniu autentyczności dyplomów fundacyjnych dla Obry.

Niniejszy artykuł, mam nadzieję, rozjaśnia inny problem — nieodłącznie związany ze sprawą powstania klasztoru cystersów w Obrze — kwestię wystawcy aktów fundacyjnych. Jest to wstęp do dalszej pracy nad zagadnieniem autentyczności tych dokumentów.